

HELENA DUDZIŃSKA

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, Żydzi, ubiór Żydów, pogrzeb żydowski

Żydzi w przedwojennym Lublinie

[Żydzi] różniły się [od Polaków], pewno, że się różniły, po ubiorze, po wszystkim. Czapki mycki, te pejsy, brody... I to ich wszystko przecież: Lubartowska sklepy, Krakowskie – wszystko żydowskie sklepy piętrowe były, jak ja pamiętam. Bóżnica... ony się zbierały tu na Lubartowskiej zaraz. Puste [teraz] stoi, poczta na rogu Świętoduskiej, tam zejść na dół, drugi budynek chyba, taki pusty, okna takie so, tam bóżnicę mieli. Tam chodziły te dzieci, chłopaki draki jakieś [robić]. A w sobotę nie podpalali w kuchni nic, tylko Polaków prosili. Chodzili podpalać im kuchni. Tego to nie robiłam. Przeważnie chłopaki.

A cmentarz był na Kalinowszczyźnie. To góra była, na górze był ten cmentarz. Tak się wchodziło, jak ja do cioci (tam ona mieszkała u koleżanki, z Warszawy jak przyjechała), a vis-à-vis góra taka, na górze ten cmentarz żydowski. A! I cmentarz był na Unickiej też. Tam brata mam pochowane w [19]40 roku. Teraz se przypomniałam. „O, Żyda chowają!” Płaczki takie, za Żyda to nie idzie kobieta Żydówka, tylko Żydzi, zdaje się. Nie chowają w trumnie – tak były pogłoski – tylko w prześcieradło tam zwijajo go i w dół rzucajo. I takie płaczki to słycać było jak chodziliśmy na cmentarz. Teraz jest cmentarz żydowski tam. Te płaczki pamię[tam]. Widzieliśmy jak wieźli trupa już tego Żyda, to to szło przez Lubartowskie i to wszystko płakało.

Ony między sobą to po żydowsku gadali. To uczyliśmy się jakieś. Tak mówię: kurczę, wykrzywają się, nie wiadomo po jakiemu ony gadają. Ony po polsku nie mówili, wszystko po żydowsku się gadali. Z Polakiem tak, [po polsku].

Data i miejsce nagrania	2007-08-03, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"